

Jacek Tittenbrun

Pogranicza a teoria społeczeństwa

Pogranicze. Polish Borderland Studies 2/1, 57-59

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pogranicza a teoria społeczeństwa

Jacek Tittenbrun¹

[Link do artykułu:](http://pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/tom2/tittenbrun_t2n1.pdf)

http://pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/tom2/tittenbrun_t2n1.pdf

Standard cytowania (APA):

Tittenbrun, J. (2014). Pogranicza a teoria społeczeństwa. *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, t. 2, nr 1, s. 57-59.

Tytuł tego krótkiego tekstu częściowo sugeruje kierunek odpowiedzi. Sądzę przede wszystkim, że pogranicza może być rozumiane na co najmniej dwa sposoby, z których oba nie są obojętne względem zainteresowań teorii socjologicznej. Po pierwsze zatem, pogranicza może być definiowane w tradycyjnym znaczeniu, w jakim posiada konotację przede wszystkim geograficzną, tzn. odnosi się to pojęcie do obszarów rzeczywiście przylegających do granic międzypaństwowych. Jednak kiedy pogłębimy nieco owo rozumienie, zwrócimy uwagę, że dla socjologa nie tyle państwo jako takie, państwo po prostu, bez imienia własnego, stanowi – w odróżnieniu od bratniego politologa – obiekt zainteresowania, lecz państwo narodowe, jakie jest przeważającą formą istnienia owych struktur współcześnie. Taka perspektywa przesuwając akcent z położenia geograficznego na procesy społeczne, co można uogólnić w postaci konkluzji, iż pograniczami, jakie badają socjologowie mogą być wszelkie obszary międzykulturowe – w obiegowym tego terminu znaczeniu, gdyż, jak wyjaśniano w innych publikacjach (Tittenbrun 2011a, 2013a, 2013b, 2014) pojęcie kultury to jedna z tych kategorii, których niewątpliwa przydatność na gruncie antropologii nie przekłada się – lub przynajmniej nie powinna się przekładać – na bezkrytyczną akceptację tego terminu w socjologii. A wagę powyższego spostrzeżenia ilustruje istniejący w samej dyscyplinie, o jakiej mowa, podział na antropologię kulturową oraz antropologię społeczną, wyrastają z innych tradycji i do innych się odwołującą ram pojęciowych.

Co ważne, w obu znaczeniach socjologia pogranicza krzyżuje się ze wszystkimi tradycyjnymi zainteresowaniami teorii społeczeństwa jako całości. Nie ma zatem naturalnie powodu, by na obszarach jakkolwiek rozumianego pogranicza nie badać ich struktur własnościowo-klasowych i stanowych (por. Tittenbrun 2010, 2011a, 2011b). Także socjologia pracy i szerzej, socjologia gospodarki odnajdzie tutaj płodny przedmiot badań, do jakiego zastosowanie mają kategorie teorii ogólnej, z uwzględnieniem specyfiki owych obszarów, przejawiającej się w określonym ukierunkowaniu lokalnych struktur gospodarczych, w tym rynku siły roboczej (konwencjonalnie stosowany termin rynku pracy jest błędny, co wyjaśniam w cytowanych publikacjach); która szczególnie wyraz przyjmuje w formie pewnych swoistych postaci gospodarki nieformalnej: szarej przechodzącej w czarną, takich jak drobny i nie tak drobny przemysł. Oczywiście wspomniane zjawiska gospodarcze posiadają nieodłącznie swoją stronę społeczną, powodując m.in. określone osobliwości w zakresie struktury klasowej.

¹ Prof. Jacek Tittenbrun – kierownik Zakładu Historii Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Ciekawym przedmiotem badań w związku z problematyką pogranicza jest także globalizacja, pojmowana jako umiędzynarodowienie. Pogranicza to szczególne obszary, które podlegały, jak można rzec, globalizacji, wcześniej i głębiej od innych. Chodzi rzecz jasna nie tylko o kontakty ekonomiczne, lecz i o relacje społeczne, a także i polityczne oraz uobecniające się we wszelkich innych podstrukturach społeczeństwa jako całości: oświata, służba zdrowia, itp. Mówiąc o polityce mamy na myśli coś więcej niż tylko obiegowe ujęcie, na gruncie jakiego egzemplifikacją relacji takiego rodzaju byłyby np. stosunki między władzami miast partnerskich. Należy bowiem pamiętać, że wedle naukowej teorii społeczeństwa, tak ją pojmuje się w strukturalizmie socjoekonomicznym (por. m.in. Tittenbrun 2011a, 2012) struktura polityczno-państwowa opiera się na środkach przymusu publicznego; to ostatnie jest istotne, przymus państwowy jest prawomocny i państwo sprawuje na danym terytorium monopol jego stosowania, jaki wszakże nie jest monopolem bezwzględny, tj. państwo może udzielać częściowej cesji swojego autorytetu innym strukturom społecznym, jak wskazuje choćby termin „władza rodzicielska”. Natomiast przemoc w wykonaniu bandytów nie podpada pod tę kategorię, przed takimi działaniami organy państwa strzegą, czy przynajmniej mają za zadanie strzec swoich obywateli. Na obszarach pogranicznych działalność służb mundurowych przybiera często specjalny kształt, nie tylko w związku z aktywnością na tym terenie służby celnej. Wspomniane procesy stanowią też zachęcające pole badań dla badaczy korupcji i innych patologii życia państwowego i ogólniej – społecznego.

Z oczywistych powodów na analizowanym obszarze znajduje zastosowanie taki dział teorii społeczeństwa, jaką stanowi teoria narodu. Z wielu – historycznych, merytorycznych i pozamerytorycznych – względów pojęcie to nie ma szczęścia w socjologii, czy w ogóle w naukach społecznych. Badacz społeczeństwa uzna to pojęcie za niezbędne najczęściej jedynie w pewnych szczególnych okazjach, wyróżniających się przy tym – pozytywnym lub negatywnym – charakterem wartościującym. Tak zatem sięga się po tę kategorię zarówno w momentach patriotycznych uniesień (choćby wywołanych czymś tak skromnym jak sukcesami sportowymi) lub odwrotnie, w sytuacjach nasilenia się konfliktów na tle etnicznym, ksenofobii i fali nacjonalizmu, z jaką od dłuższego czasu mamy do czynienia w wielu krajach europejskich. Pogranicza stwarzają pod tym względem szczególne problemy, stanowiąc dlatego interesujący obiekt badań. Jednak w studiach tych warto mieć na uwadze, iż narodu nie należy sprowadzać do „ducha”, zjawisk z zakresu świadomości. Narody mają w istocie zakorzenienie w stosunkach ekonomiczno-własnościowych. Wystarczy zapytać, dlaczego przez tyle stuleci udało się zachować swoją tożsamość klasycznemu narodowi pogranicza, żyjącemu, jak to określił Georg Simmel, w porach innych narodów, tj. Żydom. Otóż dlatego, że na mocy częściowo dyskryminacyjnych działań prawnych ich działalność ekonomiczna ograniczała się do paru, ściśle wyznaczonych pól, takich jak handel pieniędzmi. To umożliwiło przetrwanie, ale z drugiej strony było najpotężniejszą przyczyną antysemityzmu. Wystarczy sobie przypomnieć postać Shylocka z „kupca weneckiego” Szekspira. Ten lichwiarz krwiopijca to ucieleśnienie negatywnego stereotypu Żyda. Ale wystarczy wyobrazić sobie na miejscu Shylocka osobnika innej narodowości – Polaka, Włocha, Niemca, kogokolwiek, by uzmysłowić sobie, że ów negatywny stereotyp jest ekonomicznie a nie etnicznie czy tym bardziej religijnie uwarunkowany. Można ręczyć, że gdyby przez wieki całe lichwą trudnili się np. Arabowie, to oni występowałiby w miejsce synów Abrahama w roli najbardziej zniechęconej grupy narodowościowej. I mam wrażenie, że śmierć Chrystusa (w końcu kogo?) niewiele tu zmienia.

Zadziwiająca odrębność obyczajowa Cyganów także ma ekonomiczne podstawy, także i oni, wędrowcy w ramach innych narodów, skazani byli na imanie się określonych zajęć, jak kotlarstwo, hodowla koni itp. (uzupełnianych, jak fama głosi, stosunkiem lumpenwłasnościowym – jak go się nazywa w strukturalizmie socjoekonomicznym – w postaci przywłaszczania). Grupy imigracyjne tym dłużej utrzymują swoją odrębność, nie integrują się w pełni i nie wtapiają w otoczenie, im dłużej udaje im się zachować odrębność ekonomiczną, np. handlując między sobą itp. Należy bowiem pamiętać, że nie ma stosunków czysto ekonomicznych, z punktu widzenia socjologa wszystkie one są stosunkami socjoekonomicznymi, co przejawia się w takich np. następstwach, jak używanie określonego języka - z jego z kolei konsekwencjami dla zachowania narodowości i opierania się asymilacji.

Również, rzecz jasna, procesy pograniczne w drugim z wyróżnionych rozumień mogą stanowić pełnoprawny przedmiot zainteresowań badań i teorii socjologicznej. Była już o tym zresztą częściowo mowa przy okazji globalizacji. A rozważania te można rozciągnąć na takie obszary krzyżowania się kultur jak korporacje wielonarodowe, albo po prostu kontakty handlowe i inne z przedstawicielami innych narodów. Podsumowując, badacze pogranicza nie mają powodów, by być traktowani po macoszemu bądź z góry przez teoretyków społeczeństwa.

Literatura:

Tittenbrun, J. (red.). (2010). *Struktura klasowo-stanowa społeczności Poznania*. Poznań: Nakom.

Tittenbrun, J. (2011a). *Economy in Society. Economic Sociology Revisited*. Cambridge: Scholars Publishing.

Tittenbrun, J. (2011b). *Ownership and Social Differentiation. Understandings and Misunderstandings*. Saarbrücken: Lambert Academic Press.

Tittenbrun, J. (2012). *Gospodarka w społeczeństwie. Zarys strukturalizmu socjoekonomicznego*. Poznań: Zysk.

Tittenbrun, J. (2013a). *Anti-Capital [Human, Social and Cultural]. The Mesmerising Misnomers*. Farnham: Ashgate.

Tittenbrun, J. (2013b). *A Critical Handbook of ,Capitals' Mushrooming Across the Social Sciences*. Saarbrücken: LAP Academic Press.

Tittenbrun, J. (2014). *Concepts of Capital. The Commodification of Social Life*. New Brunswick. Nowy Jork: Transaction Publishers.